

OPERA

Dzieło
trudu i pasji

Witold Rudziński: „Chłopi” — opera w 4 częściach. Kierownictwo muzyczne — Antoni Wicherek; reżyseria — Danuta Baduszkowa; dekoracje — Andrzej Sadowski; kostiumy — Zofia Wierchowicz; choreografia — Witold Gruca. Prapremiera w Teatrze Wielkim — Warszawa.

pneu. 30 VI. 74

Ważnym chyba roku tak znaczna liczba nowych polskich dzieł operowych nie ujrzała światła sceny jak w roku obchodów 30-lecia PRL. Oglądaliśmy wszak już we Wrocławiu „Pierścień wielkiej damy” Ryszarda Bukowskiego, w Bytomiu „Wita Stwosza” Józefa Świdra, na jeścień co najmniej dwie jeszcze nowe pozycje zapowiadają teatry w Łodzi i Poznaniu.

Szczegółnej jednak wagi wydarzeniem w tej dziedzinie stała się niewątpliwie przygotowana przez warszawski Teatr Wielki premiera opery „Chłopi” Witolda Rudzińskiego. W ten bowiem sposób jedno z najwspanialszych dzieł rodzimej literatury, po adaptacji teatralnej i niedawnej ekranizacji, trafiło także na scenę operową.

Długą przeszedł drogę Witold Rudziński, zanim podjął ogromny trud tworzenia operowego dzieła na tle epopei Reymonta. Drogę znaczną szeregiem twórczych doświadczeń z operowym gatunkiem — od powstałego jeszcze na początku lat pięćdziesiątych „Janka muzykanta”, poprzez „Komendanta Paryża” do nagrodzonej na konkursie w Monako „Odprawy posłów greckich” oraz „Sulamity”. Także i sama powieść Reymonta nie od dzisiaj snadź fascynowała i kuszyła kompozytora, skoro ma on już w swym dorobku muzykę do jej teatralnej adaptacji oraz oratorium „Lipce”, z którego materiał został zresztą częściowo do opery włączony.

W operze tej przagnął kompozytor — jak również autor-

ki libretta, Krystyna Berwińska i Wanda Wróblewska — zachować i oddać właściwymi dla muzycznego teatru środkami istniejące w powieści Reymonta dwie warstwy: poetycką apoteozę odwiecznego „kołowrotu przyrody”, czyli cyklu zmieniających się pór roku — oraz rozgrywanej się na tym tle ludzkie sprawy, konflikty i namietności. Warstwę pierwszą odzwierciedlają w operze Rudzińskiego szeroko rozbudowane chóry, należące zresztą do najlepszych partii tego dzieła; dla oddania warstwy drugiej posługuje się kompozytor bardzo różnorodnymi środkami — od prostych motywów polskiego folkloru, poprzez — nieliczne zresztą — melodyjne arioso aż do skomplikowanych konstrukcji polifonicznych (m. in. przy użyciu bardzo rozbudowanego aparatu perkusyjnego) i najnowszych form kompozytorskiej techniki, z aleatoryzmem włącznie.

WARSTWA pierwsza jednak, wypełniająca bodajże niemal trzecią część całego dzieła, przeważa w odczuciu widza; stąd, mimo żywołowej dynamiki niektórych scen, poczucie statyczności i stąd być może wrażenie, że estetycznego rodowodu dla tych operowych „Chłopów” szukać by trzeba nie w dziełach Montuski czy powiełdźmy, Szvmanowskiego, ale raczej w rosyjskim ludowym dramacie muzycznym, którego wzorem była m. in. „Chowańszczyzna” Muszorskiego (mowa oczywiście tylko o pewnych ideaowych założeniach, a nie o wpływach stylu czy charakteru).

Intonacji ludowej muzyki — w każdym razie tych wyrażeń słyszalnych dla odbiorcy w teatrze — dostrzega się w operze Rudzińskiego zaskakująco niewiele, biorąc pod uwagę jej temat. Można odnieść wrażenie, jak gdyby kompozytor świadomie od nich stronił, chcąc — o co łatwo by było właśnie przy takim temacie — uniknąć przegłęcia w kierunku muzyki z ducha ludowych zespołów pieśni i tańca. Chciał, jak można sądzić, stworzyć symboliczną poniekąd alegorię ludowego tematu; tymczasem znakomita skądinąd realizacja sceniczna w Teatrze Wielkim dąży do realizmu i żywołowej dynamiki spektaklu: zderzenie tych różnych tendencji odczuwa się chwilami całkiem wyraźnie.

Do najlepszych partii opery, obok wspomnianych już chórów, należy znakomita scena Hanki, Boryny i Antka w pierwszym akcie, pełne uroku arioso Jagny w obrazie trzecim oraz piękna scena powrotu Antka z więzienia do rodzimiej ziemi. Kto wie, czy tą właśnie, głębokie wrażenie wywierającą sceną nie mogłaby się kończyć całość opery?

REALIZACJA sceniczna „Chłopów”, jako się już rzekło, zasługuje na pełne uznanie. Doskonale prowadził dzieło Rudzińskiego przy dyrygentkim pulpicie Antoni Wicherek, świetna jest reżyseria Danuty Baduszkowej, kostiumy projektu Zofii Wierchowicz oraz dekoracje Andrzeja Sadowskiego. Pięknie śpiewają chóry przygotowane przez Henryka Wojnarowskiego, z całej zaś plejady odtwórców partii solowych, na czoło wysuwają się Włodzisław Denysenko (Boryna), Jan Czekay (znakomity Antek), Bożena Betley pięknie śpiewająca Jagnę, oraz Krystyna Jamroz — Hanka. W mniejszych rozmiarach partiiach świetni byli też: Krystyna Szczepańska, Anna Malewicz, Bożena Brun-Barańska, Jadwiga Dzikówna, Feliks Galecki... właściwie należałoby tu wymienić nazwiska całego zespołu, wszyscy bowiem włożyli w swoje partie masę serca i rzetelnego artystycznego wysiłku.

Witold Rudziński podjął niezmiernie trudne i ambitne zadanie stworzenia narodowej opery na gruncie muzyki drugiej połowy XX wieku. Za ten ogromny trud i serdeczną pasję należy mu się uznanie i wdzięczność.